Dodatek do Orędownika Ostrowskiego i Odolanowskiego.

Ostrów-Odolanów, dnia 3. kwietnia 1934 r.

Z urzędów

Plan częściowego przeglądu koni w r. 1934 w powiecie ostrowskim.

1) **W czwartek, 5 kwietnia br.** o godz. 9.15 na targowisku w Ostrowie z wszystkich gmin i obszarów dworskich Wójtostwa Ostrów - Północ, konie ur. 1930 i starsze bez dowodów, oraz ur. 1921 i 1922 zdatne. Z gmin Krępa, Czekanów, Franklinów i obszarów dworskich Krępa, Lewków i Czekanów także konie kat. W. 1, W. 2, A. L., A C i T.

2) **W piątek, 6 kwietnia br.** o godz. 9,15 na targowisku w Ostrowie z wszystkich gmin i obszarów dworskich Wójtostwa Ostrów - Południe, konie ur 1930 i starsze bez dowodów, oraz ur. w 1921 i 1922 zdatne. Z gmin i obszarów dworskich Przygodzice i Wysocko Wielkie wszystkie konie kat. W. 1, W. 2, A. L., A. C. i T.

3) **W sobotę, 7 kwietnia br.** o godz. 9,15 na targowisku w Ostrowie wszystkie konie z miasta Ostrowa oraz gmin Janków Przyg. i Topola Wielka ur. 1930 i starsze bez dowodu, ur. 1921 i 1922 r. zdatne — kat. W. 1, W. 2, A L, A. C. i T.

4) **W poniedziałek, 9 kwietnia br.** o godz. 8 na targowisku w Odolanowie, wszystkie konie z miast Odolanowa i Sulmierzyc ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne oraz kat. W. 1, W. 2, A L, A. C

5) **W wtorek, 10 kwietnia br.** o godz. 8 na targowisku w Odolanowie, konie z gmin i obszarów dworskich Gorzyce Wielkie, Topola Mała i Ząbców konie ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne oraz kat W. 1, W. 2, A. L., A. C i T.

6) **W środę, 11 kwietnia br.** o godz. 8 na targowisku w Odolanowie konie z pozostałych gmin i obszarów dworskich Wójtostwa Odolanów ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne oraz wszystkie kat. W. 1, W. 2, A. L. i A. C.

7) **W czwartek, 12 kwietnia br.** o godz. 8 przed Wójtostwem w Sośniach konie z wszystkich gmin i obszarów dworskich Wójtostwa Sośnie ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne oraz wszystkie kat. W. 1, W. 2. A L. i A. C.

8) **W piątek, 13 kwietnia br.** o godz. 8 przed Wójtostwem w Sośniach konie z pozostałych gmin i obszarów dworskich Wójtostwa Czarnylas ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne oraz wszystkie kat W. 1, W. 2, A. L. i A. C.

9) **W sobotę, 14 kwietnia br.** o godz. 9-tej w Sieroszewicach, przed oberżą Łapińskiego, konie z wszystkich gmin i obszarów dworskich Wojtostwa Sieroszewice ur. 1930 i starsze bez dowodów oraz ur. 1921 i 1922 zdatne.

10) **W poniedziałek, 16 kwietnia br.** o godz. 8 ej w Raszkowie Rynek, konie z miasta Raszkowa ur. 1930 i starsze bez dowodów, oraz ur. 1921 i 1922 zdatne oraz z gmin i obszarów dworskich Radłów i Zacharzew, ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne i wszystkie konie kat. W.1, W.2, A.L., A.C. i T.

11) **Wtorek, 17 kwietnia br.** o godz. 8-mej w Raszkowie Rynek, konie z obwodu Wójtostwa Raszków, z gmin Rąbczyn, Łąkociny i obszaru dworskiego Sobczyna ur. 1930 i starsze bez dowodów, ur. 1921 i 1922 zdatne i wszystkie konie kat. W.1, W.2, A L. i A.C. Z pozostałych gmin i obszarów dworskich ur. 1930 i starsze ur. 1921 i 1922.

12) **W środę, 18 kwietnia br.** o godz. 9-tej przed oberżą Kaplickiego w Skalmierzycach, konie z wszystkich gmin i obszarów dworskich Wojtostwa Skalmierzyce. ur. 1930 i starsze bez dowodów oraz ur. 1921 i 1922 zdatne.

Powyższe podaje do wiadomości
Starosta Powiatowy: (—) Dr. Ekkert.

Rozporządzenie policyjne.

Na podstawie §§ 6, 12 i 13 ustawy o administracji policyjnej z dnia 11. marca 1850 r. (Zbiór Ustaw str 265) par. 1 ustawy o ogólnej administracji krajowej z dnia 30-go lipca 1883 r. (Zbiór ust. str. 195 tudzież § 34 ustawy policyjnej o polach, lasach z dnia 1 kwietnia 1880 r. (Zbiór ustaw str. 230) rozporządza się dla obwodu Województwa Poznańskiego za zgodą Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, co następuje:

§ 1. Właściciele, dzierżawcy i użytkowcy drzew owocowych zobowiązani są dwa razy rocznie i to w maju i listopadzie poddać drzewa owocowe badaniu co do istnienia na nich mszycy wełnistej (krwistej), albo kazać je zbadać przez osoby upoważnione.

§ 2. Jeżeli zobowiązani do badania (§ 1) stwierdzili ukazanie się mszycy krwistej na swych drzewach owocowych, albo stwierdzili podejrzane objawy jej istnienia, winni powiadomić o tem bezzwłocznie miejscowe władze policyjne i przedsięwziąć własnym kosztem, według jej zarządzeń środki zapobiegawcze jej dalszemu rozpowszechnianiu się. Dla zastosowania środków ochronnych miarodajną jest ogłoszona w tym celu instrukcja.

§ 3. Osobom, którym władza policyjna poruczyła zbadanie drzew owocowych, albo przekonanie się o tem, czy środki ochronne i zapobiegawcze są zastosowane wogóle i w przepisany sposób, winien być dozwolony wstęp na grunt, na którym znajdują się dotknięte chorobą drzewa owocowe i zarazy owocowe.

§ 4. Właścicielom, dzierżawcom i użytkowcom drzew owocowych, u których stwierdzono pojawienie się mszycy krwistej, zakazuje się sprzedaży chorych drzew owocowych.

§ 5. Przekroczenia będą karane grzywną do 30 zł, albo aresztem, o ile nie podlegają grzywnie według § 34 ustawy policyjnej o polach i lasach. Prócz tego środki ochronne, o ile zobowiązani do tego sami ich nie zastosowali, mogą być na ich koszt zastosowane przez władzę policyjną.

§ 6 Niniejsze rozporządzenie policyjne nabiera mocy wiążującej z dniem ogłoszenia. Zarazem znosi się rozporządzenie z dnia 11. VII. 1914 r. (Dz. Urzędowy byłej Rejencji Poznańskiej 1914 r. nr 28, 3768 20 I. A. 6).

Poznań, dnia 5 listopada 1920 r.

WOJEWODA.

— — —

INSTRUKCJA

do wykonania rozporządzenia policyjnego z dnia dzisiejszego o badaniu drzew owocowych co do istnienia mszycy krwistej z dnia 5 listopada 1920:

1) Mszyca krwista znajduje się najczęściej na jednorocznych gałęziach, na ranach, tudzież w szczelinach kory i korzeniach drzew, wprawdzie najczęściej na jabłoniach, rzadziej na gruszach i tarninie. Większe ogniska mszycy krwawej pojawiają się jako twory podobne do białej waty i pozostawiające po rozduszeniu kleistą czerwoną masę. Na jednorocznych gałęziach znajdują się także nabrzmienia, wielkości fasoli lub grochu, po których rozpoznać można pojawienie się mszycy krwistej.

2) Chore miejsca należy za pomocą krótkiego pendzla o sztywnej szczecinie posmarować 2 procentowym roztworem lisolu, do którego dodać należy trochę szarego mydła. Jeżeli lisolu nie można dostać, w takim razie należy posmarować ogniska zarazy arbesalem albo rozcieńczonem w wodzie odkwaszonem karbolineum (na 1 litr wody 50—200 gramów zależnie od stanu choroby) kilkakrotnie aż do obumarcia kolonji mszycy krwistej.

3) U drzew owocowych dotkniętych mszycą krwistą, należy wszystkie rany zasmarować starannie woskiem ogrodniczym, albo smołą, albo odkwaszonem karbolineum.

Wszystkie wyrostki na mszycę krwawą należy obciąć i spalić. Od drzewa samego, u którego mszyca krwawa się znajduje na korzeniach, należy na przestrzeni okapowej korony posypać ziemię grubą warstwą (około 2—3 cm.) proszku tytoniowego i takową przekopać.

4) Instrukcja niniejsza nabiera mocy obowiązującej równocześnie z rozporządzeniem policyjnem

Poznań, dnia 5-go listopada 1920 r.

WOJEWODA.

— — —

Powyższe podajemy do wiadomości publicznej celem bezwzględnego przestrzegania, przyczem zaznaczamy, że w najbliższych dniach przeprowadzona zostanie rewizja policyjna w tym kierunku. Wszelkie uchybienia powyższym przepisom karane będą najwyżej dozwolonemi grzywnami, a ponadto zastosowanie potrzebnych środków ochronnych zarządzone zostanie w drodze przymusowej na koszt opornych.

Ostrów, dnia 28 marca 1934 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego:
W. Cegiełka, burmistrz.

Ogłoszenie
w sprawie dodatku do podatku gruntowego na rok 1934

Właścicieli gruntów położonych na terenie miasta Ostrowa zawiadamia się niniejszem, że nakazy płatnicze państwowego dodatku do podatku gruntowego łącznie z dodatkiem komunalnym obowiązującym na rok 1934 zostały interesowanym płatnikom rozesłane.

Szczegółowe objaśnienia odnoszące się do wymiaru samego i środków prawnych zawierają nakazy płatnicze. Niezależnie od tego podkreśla się, że terminy płatności dodatków są następujące:

za I. półrocze w czasie od 1. do 30 kwietnia 1934,

za II. półrocze w czasie od 15. października do 15. listopada 1934 r.

Należność wpłacać należy bezpośrednio w Głównej Kasie Miejskiej ul. Kolejowa 21 lub na konto tejże kasy w P. K. O nr. 202.978. Nieuiszczony w terminie dodatek staje się zaległością, który wraz z odsetkami i kosztami egzekucyjnemi będzie egzekwowany przez Urząd Skarbowy.

Jako najważniejsze podkreśla się, że niezależnie od dokonanego w nakazie płatniczym ogólnego wymiaru, uiścić należy łącznie z I szą ratą (za pierwsze półrocze) dalszy 10 proc. dodatek, który oblicza się wyłącznie od kwoty wymierzonego w nakazie płatniczym dodatku państwowego.

Wymieniony 10 proc. dodatek nie dotyczy tych płatników, którzy opłacają dodatek do podatku gruntowego z zastosowaniem degresji. (Zasada: Rozporządzenie Prezydenta R P. z dnia 27. X. 1933 r. Dz.U R P. nr. 84, poz. 612). L dz. 477/34-Pod.

Ostrów, dnia 28 marca 1934 r.

Zarząd Miejski w Ostrowie: W. Cegiełka, Burmistrz.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu zwraca uwagę wszystkich swoich klientów, aby w korespondencji z Bankiem w pismach, podaniach i wnioskach do Banku wyraźnie oznaczali w jakim stosunku kredytowym z Bankiem pozostają.

Państwowy Bank Rolny udziela bowiem kredytów różnego rodzaju na najrozmaitsze cele (n. p. kredyt długoterminowy, krótkoterminowy, reszta ceny kupna, pożyczki do inwalidów i t. d.). Kartoteki dłużników Banku obejmują kilkadziesiąt tysięcy nazwisk, często identycznych (jednobrzmiących)

Zdarza się również, że ten sam gospodarz jest dłużnikiem Banku z kilku tytułów np. z tytułu ciążącej na gospodarstwie renty oraz z tytułu udzielonej mu pożyczki na sadownictwo, spłaty rodzinne lub tp.

O ile więc klient nie oznaczy wyraźnie jakiego rodzaju zadłużenie posiada z Banku, a tylko n. p. prosi o prolongatę należnej raty, to pismo jego musi kursować z Wydziału do Wydziału przez dziesiątki rąk aż do wyjaśnienia o jaki dług w tym wypadku chodzi. Powoduje to zrozumiałą zwłokę, która wywołać może nieraz niepożądane dla klienta skutki, w postaci wydania w tym czasie nakazu egzekucyjnego, wystawienia na licytacją nieruchomości i t. p.

We własnym interesie klienci Banku winni zawsze listy swe adresować do odpowiedniego Wydziału w Banku Rolnym.

O ileby wskazanie Wydziału sprawiało trudności, wystarczy wymienić o jaką pożyczkę chodzi lub najlepiej powtórzyć w swym liście datę i znak odróżniający, który Bank stawia zawsze na swych pismach do pożyczkobiorców (u góry listu po lewej stronie pod napisem) przy odpowiedzi należy powołać się na znak Banku.

Ułatwi to właściwe rozdzielanie setek listów codziennie nadchodzących do Banku i przyspieszy załatwienie spraw.

Przywrócenie awansów. Awanse urzędnicze, które od roku 1930 były wstrzymane, od 1-go maja rb. zostaną przywrócone.

Znormalizowanie wozów. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o normalizacji wozów, poruszanych siłą zwierzęcą. Projekt zmierza do tego, aby nowe wozy znormalizowane niszczyły jak najmniej drogi, oraz zapewniały bezpieczeństwo ruchu.

Kalisz przed półwiekiem.

(Wyciąg z „Gazety Kaliskiej".)

Wskutek nagłej odwilży i ulewnych deszczów obie rzeki Warta i Prosna, przepływające przez gub. kaliską wylały. Kalisz nawiedziła powódź, jakiej nie pamiętano od r. 1870. Wylew nastąpił w porze wieczornej przerywając wały w parku i w mieście. Z powodu przerwania wałów w parku i na odnodze poza Sądem Okręgowym, zalane zostały prawie jednocześnie cały park i Al. Józefiny aż do gmachu Trybunału.

W tym dniu teatr Golińskiego (ob. Oaza) był przepełniony publicznością. Wielkie strumienie wody wpadły z szumem do teatru zalewając cały parter. Straż ogniowa i odważniejsi mężczyźni wynosili panie ubrane odświetnie na rękach, brnąc po pas w wodzie. Przedstawienie przerwano i szczęśliwie odbyło się bez wypadku, teatr przenosił się do sali koncertowej (obecnie kasyno 29 p. S K.)

Zalaniu uległy domy w następujących dzielnicach: Al Józefiny po obu stronach, Czaszki (ob. ul. Pułaskiego, Fabryczna itd.), Ogrody, wreszcie Piskorzewie, na którym kilka domów runęło i popłynęło dalej. — Stan wody był tak wysoki, że woda dochodziła do placu Ś-go Józefa. Do gmachu Trybunału nie można było dostać się pieszo, sędziowie i adwokaci dojeżdżali łodziami.

Silny mróz jaki nawiedził Kalisz na drugi dzień po powodzi wstrzymał wylew i woda zaczęła opadać. Wszystkie jednakże suteryny i piwnice zostały zalane i przez kilka tygodni straż ogniowa zmuszoną została do wypompywania wody z mieszkań i piwnic. Ponieważ klęską powodzi dotkniętą została po większej części najbiedniejsza ludność Kalisza utworzony został Komitet pomocy powodzianom.

Ogólnopolski Zjazd Budowniczych w Gdyni.

W dniach 7 i 8 kwietnia br. odbędzie się w Gdyni Ogólnopolski Zjazd Budowniczych i Techników Budowlanych z całej Polski. Początek obrad w sobotę 7 kwietnia o godz. 12-tej. Tematem obrad będzie **w pierwszym dniu Zjazdu:**

1) Ustawa Budowlana z 1928 r. — znaczenie jej dla budowniczych i techników, zalety i wady, działalność praktyczna na tle ustawy, projektowana nowelizacja.

2) Ustawa Przemysłowa — uprawnienia budowniczych na tle ustawy i noweli do niej.

3) Ustawa Budowlana dla Gdyni z 1933 r. — na tle architektury, budownictwa mieszkalnego i planu urbanistycznego Gdyni.

4) Projekt Izb Inżynierskich — i ochrona tytułu technika.

W drugim dniu Zjazdu:

1) Posiedzenie Komisyj:
   a) dla Ustaw Budowlanych
   b) dla Ustawy Przemysłowej
   c) dla Izb Inżynierskich.
2) Przyjęcie wniosków
3) Wycieczki po mieście, porcie i okolicy.

Siedzibą obrad będzie hotel „Polska Riviera" nad morzem w centrum miasta, w pobliżu portu (5 minut drogi od dworca kolejowego). Zważywszy, że stoimy w przededniu zarysowujących się coraz wyraźniej zmian w naszem ustawodawstwie gospodarczem, oraz uwzględniwszy tendencje wyraźnego podziału na zdecydowane stany zawodowe — żywimy nadzieję, że dla nikogo z budowniczych i techników nie będzie obojętne jakie stanowisko społeczne przypadnie średniemu stanowi technicznemu, że nikt z nich nie zlekceważy znaczenia powyższego Zjazdu, będącego obecnie nadzwyczaj na czasie i że zarówno wszystkie zrzeszenia budowniczych i techników, jak i koledzy dotychczas niezrzeszeni wezmą w Zjeździe gremjalny udział.

Uprzednie zgłoszenia bardzo pożądane, celem zapewnienia uczestnikom tanich i dogodnych kwater. W celach orjentacyjnych podajemy ceny kwater oraz utrzymania:

1) Hotel „Polska Riviera" (miejsce obrad) — pokoje gościnne 5 zł na dobę, utrzymanie całodzienne 5 zł.

2) Kwatery w innych hotelach i pensjonatach od 3 — 7 zł całodzienne utrzymanie od zł 3,—.

3) Kwatery w Obozie Emigracyjnym (dojazd autobusem 15 minut drogi) zł 1,50.

Bliższych informacji udziela, oraz zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje Zarząd Oddziału Pomorskiego Zw. Techników R. P. Gdynia skr. pocztowa 103.

Informacji dotyczących tematu obrad, oraz zgłoszenia wniosków przyjmuje Główna Komisja Zjazdowa przy Zarządzie Głównym Zw. Techników R. P. Warszawa Al. 3 Maja 2, m. 68, tel. 667 — 72; 274 — 55.

Od ks. misjonarza Wieczorka

nadszedł na ręce p. Kargego — opiekuna św. Dz. Jezus przy szkole im. T. Kościuszki następujący list:

Hongkong, 22. 2. 1934 r.

Szanowny Panie! i Kochane Dzieci!

Szan. Pan raczy wybaczyć, że dopiero dziś spieszę z podziękowaniem za łaskawą ofiarę 80 zł. z dnia 9. 1. 1934 r.

Nie wiem doprawdy, jak wyrazić mą radość i wdzięczność względem Szan. Profesora i kochane Dzieci, że w sposób tak skuteczny pamiętają o naszych misjach i wspierają mię Swemi oszczędnościami. Jestem do głębi wzruszony tym dowodem Waszej życzliwości, bo wiem, że sami nie jesteście bogaci i że ogólnoświatowy kryzys daje się i Wam dotkliwie we znaki. Mimo to wydobywacie grosiki różnemi sposobami byle mi móc przyjść z pomocą. Oby dobry Bóg za to Wam błogosławił i wynagrodził stokrotnie Wasze poświęcenie, a Matka Boska Wspomożenie Wiernych sprasza z nieba jak najhojniejsze łaski na Was.

Dzięki Bogu rozwijają się rozpoczęte nasze dzieła misyjne pomyślnie. Młodzież, kształcąca się w naszem seminarjum krajowem, oddaje się z wielkim zapałem nabywaniu cnoty i wiedzy, tak potrzebnej misjonarzowi Bł g. nasz Ojciec, Jan Bosko, posyła nam coraz więcej powołań misyjnych tak, że świeżo na ten cel rozbudowana placówka jest szczelnie wypełniona tą młodzieżą, kandydatami na przyszłych misjonarzy wśród pogańskich Chińczyków. Na mnie więc ciąży między innemi i ten niełatwy obowiązek poszukania środków, potrzebnych dla utrzymania i kształcenia tylu ludzi. Dlatego właśnie ucieszyłem się niepomiernie, że Wy tak ochotnie i skutecznie mię wspieracie.

Dziękując Wam jeszcze raz za wszystko, załączam najserdeczniejsze życzenia WESOŁEGO ALLELUJA, oddany sługa w Chrystusie Ks. T. Wieczorek.

Cenzus kupiecki. Uchwalona ostatnio nowela do prawa przemysłowego przewiduje, iż w drodze rozporządzenia wykonawczego będzie można wprowadzić wymóg cenzusu kupieckiego. Znaczy to, że kto będzie chciał się imać handlu, będzie musiał odpowiadać pewnym kwalifikacjom zawodowym.

Cenzus kupiecki ma na celu: ograniczenie i utrudnienie dostępu do handlu żywiołom przypadkowym, które imając się handlu przygodnie, nietylko same nic z tego nie mają, lecz ponadto niszczą konkurencyjne warsztaty pracy. Cenzus ma też utrudnić dostęp do handlu żywiołom przestępczym, które świadomie żerują na handlu i konkurencji np. na drodze korzystania z kredytów, które już w założeniu swem nie mają być spłacane. Jednem słowem, cenzus ma oczyścić stosunki konkurencyjne w handlu, uniemożliwiając dostęp do stanu kupieckiego żywiołom „odtrąconym".

Mozaika religijna. W „Nowym Kurjerze" czytamy: „W powiecie ostrowskim znajduje się wieś może jedyna tego rodzaju w Polsce, w której zamieszkują wyznawcy aż 7 różnych religij i sekt. Wsią tą jest Czarnylas, położony — jak to już zresztą sama nazwa wskazuje — wśród gęstego lasu. Po prawej stronie szosy, przecinającej Czarnylas, znajdują się na początku zbory, z których pierwszy należy do ewangelików, drugi w odległości kilkunastu metrów do staroluteranów.

Głębiej we wsi po tej samej stronie szosy stoi kościół katolicki, zbudowany przed kilku laty staraniem ks. proboszcza Liberskiego, który opiekuje się troskliwie niezbyt liczną parafją. Katolic, zamieszkujący sekciarską wieś, są to biedni, małorolni gospodarze, szczerze przywiązani do swego Domu Bożego.

Pozatem zamieszkują Czarnylas dwie odmiany metodystów, także starokatolicy czyli kalwini, a nawet mormoni, przybyli tudotąd z Ameryki. W tem dziwnem zbiorowisku sekt różnorakich ma ks. proboszcz Liberski wielkie zadanie, polegające na tem, ażeby odstępców pozyskać z powrotem dla kościoła katolickiego".

Kępno. (Nowe boisko Sokoła.) Buduje się tu boisko sokole blisko miasta na prawie 5-morgowym terenie, zakupionym przed kilku tygodniami przez gniazdo Kępno. Podnieść wypada, że dwudziestu kilku druhów pracuje tam codzień bezinteresownie i bardzo ofiarnie. Jest to w Kępnie pierwsze prywatne boisko, którem się zresztą bardzo interesuje całe miejscowe społeczeństwo. Ten nowy dorobek gniazda przyczyni się do rozwoju sokolego życia wśród młodzieży kępińskiej.

Spadł z 3-go piętra na kolegę i... wybił sobie parę zębów.

Warszawa. Tragiczny wypadek wydarzył się podczas robót budowlanych na terenie posesji nr. 6 przy ul. Obrońców na Saskiej Kępie. Na dachu trzy piętrowej kamienicy pracował przy pokrywaniu dachu blacharz 30 letni Icek Gutnajer na dole zaś ustawiał rynny pomocnik jego 35 letni Abram Cerber.

W pewnej chwili Gutnajer stracił równowagę i runął z trzypiętrowej wysokości na stojącego na dziedzińcu Cerbera.

Świadkowie wypadku rzucili się na pomoc obu ciężko poturbowanym blacharzom. Wezwany lekarz stwierdził u Gutnajera wybicie zębów z uszkodzeniem czaszki, natomiast Cerber doznał ciężkiego uszkodzenia głowy i złamania żeber.

Pijak ułożył się do snu na torze.

Maszynista pociągu osobowego zauważył przed stacją Wydrzno powiat grudziądzki leżącego na torze kolejowym jakiegoś mężczyznę.

Ponieważ o zatrzymaniu pociągu nie było już mowy, maszynista ograniczył się jedynie do dania sygnałów ostrzegawczych, na które tajemniczy osobnik nie reagował.

Po zatrzymaniu pociągu okazało się, że przejechany został niejaki Leon Greczkowski z Wydrzna. Koła pociągu obcięły mu jedynie palce u ręki, przyczem doznał on ogólnych obrażeń.

Greczkowski wracał do domu w stanie pijanym. Przypuszczając, że jest już w swej sypialni, rozebrał się i położył się do snu na torze kolejowym. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych następstw.

WESOŁO

i radośnie spędzisz chwile, mając w domu
APARAT RADJOWY lub GRAMOFON

od KRANCA

RADJO-aparaty zł. 145
GRAMOFONY walizk. zł. 55

PŁYTY gramofonowe w olbrzymim wyborze i w najnowszym repertuarze.

BATERJE anodowe i akumulatory pierwszorzędnych fabryk stale na składzie.

Bogaty i piękny wybór rozmaitych **LAMP** w szczególności żyrandole — ceny BARDZO PRZYSTĘPNE.

ZELAZKA, GARNUSZKI, KUCHENKI elektr.

Wszelki sprzęt elektro-instalacyjny oraz radjosprzęt w dużych zapasach stale uzupełniany.

Największy wybór - najtańsze ceny w dziale rowerow.

ROWERY	zł. 115,—	WIDEŁKI	zł. 3,90
RAMY na mufach .	zł. 17,50	KIEROWNIKI	zł. 3,70
PEDAŁY	zł. 3,20	HAMULCE I a.	zł. 2,50
ŁAŃCUCHY	zł. 3,—	BŁOTNIKI	zł. 1,15

Wszelkie inne część po cenach niebywałych.

Zakłady radjo-techn., elektro-techn. i przemysł rower.

FR. KRANC, Ostrów ul. Raszkowska 14. — Telefon nr. 145. —

UWAGA: Wszelkie naprawy radjo aparatów, głośników i słuchawek wykonuje się pod fachowem kierownictwem dyplomowanego technika radjowego.

Habsburgowie się wybierają.

Budapeszt. „Magyar Hirlap" donosi że na zamku należącym do dynastji Habsburgów w miejscowości Raczkeve, w pobliżu Budapesztu, prowadzone są w pospiesznem tempie roboty adeptacyjne. Podczas lata mają bawić na zamku młodsze dzieci cesarzowej Zyty, a mianowicie: 20 letnia arcyksiężniczka Adelaida, 19 letni arcyksiążę Robert i 18 letni arcyksiążę Feliks. Dziennik zaznacza, że minister spraw wewnętrznych nie udzielił dotychczas pozwolenia na przyjazd arcyksiążąt. Sprawa ta jednakże nie napotka na poważne trudności, ponieważ chodzi jedynie o prywatną wizytę na Węgrzech dzieci byłego cesarza.

„Magyar Hirlap" twierdzi poza tem, że również arcyksiąże Otton przybędzie w czasie lata na pobyt w charakterze prywatnym do Wiednia.

Gospodarz i lokator.

Do pana Nemezińskiego zgłosił się gospodarz domu po komorne.

Przeprosił najuprzejmiej za kłopot, jaki sprawia swą wizytą, ale na usprawiedliwienie pokazał wezwanie magistrackie o natychmiastowe uregulowanie należności za wodę, gdyż w razie niezałatwienia tej sprawy dopływ zostanie wstrzymany.

Teraz zkolei Nemeziński zaczął przepraszać gospodarza, że na razie służyć może jedynie niewielką kwotą, ale resztę komornego bezwarunkowo uiści po pierwszym.

Wprawdzie nie dodał, po którym pierwszym to nastąpi, gospodarz jednak nie dopytywał o szczegóły, chwycił gotówkę i w najbardziej wytwornych wyrazach dziękował za uprzejmość, jakiej doznał pod tym dachem i podkreślił, że będzie o tem długo pamiętał.

I znów zabrał głos Nemeziński, by w kwiecistych słowach zapewnić kamienicznika o swoich chęciach, przyczem oracje swoją zamknął łacińską cytatą — ultra posse nemo obligatur.

Potem nastała chwila kłopotliwego milczenia... Gosdodarz czuł, że nie wypada tak odrazu uiotnić się z otrzymaną gotówką. Nemeziński również zdawał sobie sprawę z tego, że należy gościa zatrzymać i uczęstować go chociażby towarzyską rozmową.

Zaczął więc ni z tego ni z owego:

— Podobno chodzą słuchy, jakoby komorne miało być obniżone o 25 procent?

— Tak? Nie słyszałem — odparł kamienicznik,

— Bo wszystkim, uważa pan, ciężko jest obecnie płacić czynsz mieszkaniowy.

— A jak ciężko go odbierać! — westchnął gość.

— Coby pan jednak myślał o takiej zniżka? — nalegał Nemeziński.

— Ja?? Jeśli mam być szczery, to pierwszy bym za nią głosował, oczywiście pod warunkiem.

— Jakim?

— Że pozostałe 75 proc. komornego otrzymałbym punktualnie i bez zawodu.

— I byłby pan zadowolony?

— Jeszcze jak! W obecnych warunkach otrzymuję z mego domu dziesięć, może piętnaście procent preliminowanego dochodu, bo, pan wie, mało kto mi płaci. A gdyby dochód mój podniósł się do 75 proc.. byłbym naprawdę szczęśliwy! Ale co tu mówić, drogi panie? Po co snuć niezniszczalne marzenia???

Siła przyzwyczajenia.

— Dzień dobry, panie Cypkin. Skąd pan wraca?

— Z kąpieli. Bo musi pan wiedzieć, że mam już takie przyzwyczajenie, że chodzę się kąpać co rok, czy potrzeba, czy nie potrzeba.

W jatce.

Żona rzeźnika (do czeladnika):

— A teraz niech Teodor wytnie pani doktorowej cielęcy ozór, a pani mecenasowej trzeba porąbać kości i odważyć szynkę.

„Kochająca" żona.

— Zastanów się, moja Zosiu, ten pan Karol to mąż nie dla ciebie, podobno robi do stu tysięcy długów rocznie.

— No, to przyzna mama, że za te pieniądze można żyć.

Dobry mąż.

— Jak znajdujesz, mężusiu, moją nową suknię?

— O, ładna — ale strasznie dużo kosztuje...

— Ach, nie myślę nigdy o pieniądzach najdroższy, gdy tylko tobie ma się coś podobać..

JÓZEF KORZENIOWSKI. 45)

SPEKULANT.

— Powiedz pan pani marszałkowej, coś widział. Dziękuję jej, że się jeszcze mną interesuje, ale niech będzie spokojna: ja rozpaczać nie myślę. W teraźniejszym wieku jest tylko jeden powód, kochany poeto, który może człowieka rozsądnego przyprowadzić do rozpaczy, to jest, kiedy się zgra do szeląga. A pan widzisz — tu ukazał na pieniądze, które przyniósł — żem od tej ostateczności daleki. Co się tyczy ostatniego punktu, o którym pan musisz wiedzieć, jako poseł konfidencjonalny, to proszę powiedzieć pani marszałkowej to, że gdybym był kobietą i miał do wyboru Zakrzówek i Dębową Wolę, wybrałbym pewnie Dębową Wolę. Ale pójdźmy, tam nas czekają. Siadaj z nami, panie Pawle! Masz podobno do odegrania trzydzieści dukatów.

Poseł nasz zastygł pod uderzeniami tych słów, jak zastyga żelazo pod młotem. Jak był zgięty, przekrzywiony, z oczami w słup, z otwartą gębą, tak wyszedł, tak przedarł się przez pokój gościnny, gdzie nie słyszał zapytań, które mu czyniono i głośnego śmiechu, którym go pożegnano, tak dopadł swojej bryczki i pojechał. Dopiero, gdy go owiało świeże powietrze, gdy się ujrzał na czystem polu, rozmarzał się, że tak powiem, stracił tę formę, do jakiej go zaklęła bezczelność pana Augusta, i krew gwałtownie po żyłach jego krążyć zaczęła. Porwał go gniew nadzwyczajny ów gniew poety, który wybucha straszliwie wtenczas gdy już daleko ten co go obudził. W imaginacji powrócił nazad przed pana Augusta stanął przed nim groźnie, jako mściciel skrzywdzonej kuzynki, obsypał niegodziwca najhaniebniejszemi słowy, bił go po policzkach, chwycił za włosy, rzucił go na ziemię i z wściekłością deptał nogami. A tymczasem pan August, najspokojniej grał dalej i żartował sobie z poetycznego gniewu pana Pawła i z serdecznego bólu nieszczęśliwej kobiety, którą w myśli obwiniał o to, że pozwoliła wydrzeć mu z rąk — miljon.

Gdy pan Paweł ostygł z tej furji, zaczął rozważać, co ma zrobić. Po długim namyśle i gorzkiem wyrzucaniu sobie głupstwa, że list oddał, kazał jechać do domu i postanowił długo nie pokazywać się na oczy nieszczęśliwej pannie Klarze, aby wyrazem swej twarzy, głosem i słowem jakiem nie objawił swego oburzenia i odkryciem prawdy nie rozdarł doreszty jej biednego serca.

XXV

Na drugi dzień panna Klara jechała z mężem do Dębowej Woli. Podróż była smutna i odbyła się w milczeniu. Przez całe te siedem mil tyle tylko małżonkowie do siebie powiedzieli:

— Przepraszam pana — rzekła żona — żem się rozporządziła bez jego wiedzy i prosiła pana Pawła, żeby mię często odwiedzał.

— Bardzom pani wdzięczny — rzekł mąż — żeś zgadła myśl moją. Byłbym to samo zrobił, gdyby był pan Paweł tak nagle nie wyjechał.

Zaczerwieniła się panna Klara i po chwili rzekła:

— Lubię go bardzo; i teraz gdy patrzę na życie serjo, chcę mu nagrodzić szczerą przyjaźnią wszystkie te figle, którem mu płatała gdym była dziewczyną swawolną i szczęśliwą.

Uczuł ostrze marszałek, ale przygotowany do takich ciosów, odpowiedział łagodnie:

— Pewny jestem, że pan Paweł brał te igraszki za zawód przychylność i pani, nie za chęć żartowania sobie z niego. Jako chłopiec wcale niegłupi, on musiał panią zgłębić i poznał, żeś niezdolna z zimną krwią ranić szyderstwem.

Spojrzała na męża panna Klara, i uderzył ją szlachetny wyraz tej pięknej twarzy którą smutek i rezygnacja jeszcze piękniejszą czyniły. Odwróciła się więc jakby jej to spostrzeżenie było przykrem, i umilkła. Po chwili znowu rzekła:

— Jeżeli to panu nie będzie przykrem, będę go prosić, abyś pozwolił panu Pawłowi przesiadywać w swoim domu po tygodniu i więcej.

— Ja z mojej strony — odpowiedział mąż — proszę panią abyś uważała mój dom za swój dom, do czego masz zupełne prawo i abyś była przekonaną, że czego pani chcesz, tego i ja chcę, czego nie chcesz, tego i ja chcieć nie będę.

— Takich pretensyj nie mam — rzekła znowu żona — ale ponieważ wola mamy, a zatem wola Opatrzności postawiła nas obok siebie, to chciałabym także, abyś pan był przekonany że nigdy nie wyjdę z granic, jakie przepisuje mi tytuł żony pana. To delikatne oświadczenie któreś pan zrobił wkłada na mnie obowiązek nawzajem oświadczyć panu, że będziesz wiedział przyczynę i pobudki każdego mojego kroku i każdego życzenia.

— Tegom był aż nadto pewny — odpowiedział marszałek, i zrobił poruszenie, jakoby chciał wziąć jej rękę. Ona to spostrzegła i prędko schowała swe rączki pod salopkę. Marszałek lekko westchnął i umilkł.

— Otóż proszę pana — rzekła żona — abyś pozwolił przebywać u siebie panu Pawłowi dla dwóch przyczyn. Raz, że będąc w miejscu obcem sama, smutna, bez żadnej pociechy. Czujesz to pan sam, że inaczej być nie może; i jako człowiek szlachetny i delikatny, nie odmówisz abym w samotnem życiu, które prowadzić myślę, miała czasem przy sobie choć jedną istotę, z którąbym mogła wspomnieć przeszłość i pogadać serdecznie. Jest to wzgląd zupełnie osobisty, z którego pan, spodziewam się, nic nie wzniesiesz — dodała z przyciskiem.

Marszałkowi łzy się w oczach zakręciły, ale stłumił swoje wzruszenie i nic nie odpowiedział. Panna Klara po chwili mówiła dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi.)